Cena 10 groszy

Nr. 132 Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 12 czerwca 1925. | Rok VIII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.



# „Dzień Kobiet“ w niedzielę 21 czerwca.

## Z Sejmu.

WARSZAWA. 10. czerwca. — (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po przyjęciu noweli do ustawy o publicznych szkołach powszechnych. przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o wyłączności portu polskiego dla uchodźctwa. Przyjęto poprawkę p. Bednarczyka, aby ustawa weszła w życie z dniem 1. stycznia 1926 r. poczem całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu wraz z rezolucją komisji oraz tow. Praussowej, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy emigracyjnej.

Po referacie pos. Jaroszyńskiego przyjęto nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym poczem sprawozdawca p. Zdziechowski przedstawił projekt zmian w bud. na r. 1924 zaznaczył że ogólna suma przekroczeń w budżecie na 4r. 1924 o ratyfikowanie których prosi obecnie rząd, wynosi 43 miljony zł. Część tych kredytów, stanowi kredyt szacunkowy, których wzrost jest usprawiedliwiony zwyżką cen. Drugą kategorją przekroczeń są nowe kredyty w sumie około 5 i pół miliona zł., które wywołane zostały wyjątkowemi okolicznościami -resztę zaś stanowią przekroczenia otwartych kredytów bez uprzedniego uzasadnienia. W stosunku do tych ostatnich komisja uznała, że w przyszłości nie może być to tolerowane, a ministrowie będą pociągani do odpowiedzialności nietylko politycznej, ale i cywilnej.

Ustawę przyjęto jak też ustawę o budowie kolei Bydgoszcz — Gdynia.

Uchwalono powołać komisję z 12 członków dla zbadania ustosunkowania organów kolejowych. pocztowych. policyjnych i innych do czynności władz celnych przy odprawie towarów, oraz sprawę pomieszczeń dla urzędników celnych. budowę dworców granicznych i pomieszczeń dla pracowników celnych.

W skład komisji wchodzi tow. pos. Zaręba. Po przyjęciu ustawy o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych po krótkiej dyskusji nad zakupem koni dla armji, sejm uchwalił powołać komisję z 8 członków dla zbadania nadużyć w Kasie chorych w Białymstoku.

Przystąpiono do nagłych wniosków w sprawie zamordowania Wojtowicza i znęcania się nad Bieganskim. Wiceminister w oświadczeniu swem stwierdza. że Wojtowicz zmarł wskutek bicia. Zapowiada pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pułk. Pytla.

W głosowaniu odrzucono nagłość wniosku. Odrzucono także wniosek Pohoskiego w sprawie aresztowania Łańcuckiego, poczem posiedzenie odroczono do 18-go.

## Nowi kandydaci na ministra spraw wewnętrznych.

WARSZAWA. 10. czerwca. — (tel. wł.) Sprawa ustąpienia p. Ratayskiego nie posunęła się naprzód. Dziś odbył premier szereg konferencji, które jednak nie dały żadnych rezultatów. Poza osobą p. Romana. lansowane są kandydatury Darowskiego i Jackiewicza, które jednak nie mają szans.

## Min. Skrzyński o pakcie gwarancyj.

WARSZAWA. 10. czerwca. — (tel. wł.) Minister Skrzyński w przyszłym tygodniu wypowie w komisji spraw zagranicznych ekspose w sprawie paktu gwarancyjnego.

Ekspose nastąpi po powrocie delegacji polskiej z Genewy.

Minister Skrzyński konferował w tej sprawie z posłem francuskim w Warszawie p. Panafie, i na podstawie tej konferencji wyrobił sobie przekonanie, iż Polska otrzyma od Francji dostateczne gwarancje.

## Zamordowanie księdza przez Litwina.

WARSZAWA. 10. czerwca. Z Wilna donoszą. że w miejscowości Wiluczany w nocy z na 8 b. m. zamordowany został przez litewskiego szowinistę polski ksiądz, Gradzki.

—:::—

## Budowa kolei Bydgoszcz-Gdynia.

WARSZAWA.. 10. czerwca. — (A. W.) Sejmowa komisja komunikacyjna przystąpiła do obrad nad budową kolei Bydgoszcz — Gdynia. W ten sposób port polski otrzyma bezpośrednie połączenie z Warszawą.

—:::—

## Trzęsienie ziemi w Ameryce

WARSZAWA. 10. czerwca. — (tel. wł.) Donoszą z Buenos Aires. że w prowincji Bowada nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Dwa miasta zniszczone, inne silnie uszkodzone. Ofiarą trzęsienia ziemi padło kilkaset osób.

—:::—

## Protest Gdańska przeciw decyzji Trybunału haskiego

GENEWA. 10. czerwca. (Pat.) Sahm złożył w Radzie Ligi narodów pismo protestujące przeciw decyzji Trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej. W piśmie tem mówi Sahm o nieprzyjęciu przez Gdańsk tej decyzji. Wydaje się rzeczą wykluczoną, żeby pismo to mogło w czemkolwiek wpłynąć na Radę Ligi Narodów. W sprawie granic portu ustalona będzie prawdopodobnie taka procedura. że granicę wytyczy komisja rzeczoznawców mianowana przez prezesa komisji tranzytowej.

—:::—

## Sytuacja w Szanghaju.

### Warunki strejkujących studentów.

LONDYN. 10. czerwca. (A. W.) Z Szanhaju donoszą, że wylądowało tam ostatnio 200 marynarzy japońskich, prócz tego w porcie zjawiły się cztery torpedowce, z których 2 udały się w górę rzeki Jang-Tse, Kjang, celem udzielenia pomocy cudzoziemcom. Studenci chińscy, biorący udział w rozruchach, przedłożyli rządowi cztery żądania: 1) Zniesienie stanu wyjątkowego, 2) Wycofanie oddziałów marynarzy cudzoziemskich. 3) wypuszczenie na wolność powstańców. 4) otwarcie zamkniętych szkół. W samym Szanghaju sytuacja poprawiła się znacznie, natomiast w innych prowincjach spodziewają się nowych rozruchów.

## „Największe zdarzenie dyplomatyczne“.

PARYŻ. 10. czerwca. Porozumienie między Briandem i Chamberlainem w sprawie paktu bezpieczeństwa nazywa genewski sprawozdawca „Matina“ „największem dyplomatycznem zdarzeniem, jakie zaszło od wojny“.

Z Paryża donoszą w tej kwestji:

Francja oficjalnie przyjmie niemiecką propozycję paktu bezpieczeństwa. W odpowiedzi Francji będzie stwierdzone wyraźnie, że pakt nie zastępuje jakiegokolwiek paragrafu traktatu wersalskiego, ale ma być tylko jego wzmocnieniem i utrwaleniem. Każda nieprzyjacielska czynność, którąby Niemcy podjęły przeciw któremukolwiek z państw, podpisanych na traktacie. będzie uważana jako „casus belli“. Francja zastrzega sobie prawo przekroczenia zbrojnemi siłami Renu, gdyby Niemcy zamierzały zaatakować Polskę albo Czechosłowację. Anglja zachowuje sobie swobodę działania w razie wybuchu zamieszek wojennych u wschodnich granic Niemiec.

—:::—

## Spisek monarchistyczny w Turcji.

BERLIN. 10. czerwca. (A. W.) Z Konstantynopola donoszą, że wykryto tam wielki spisek mający na celu restaurację władzy sułtańskiej. Aresztowano 60 oficerów armji czynnej. Śledztwo wykazało, że b. sułtan, który przebywa obecnie w San Remo, utrzymywał ścisły kontakt z organizacją spiskowców

—:::—

# Sprostowanie i odwołanie.

## Ostatnie słowo:

## „O poczciwym dziennikarzu".

Nic tak człowieka nie plami jak atrament. Powie ktoś coś niestosownego — słowo uleci i koniec. A napisz bracie najsympatyczniejszy artykuł o bliźnim swoim, zawsze się obrazi, pogniewa, napsłoczy ci za twe najszczersze intencje.

Ten los spotkał mnie. Napisałem. Bóg widzi, jak życzliwy szkic biograficzny pana Thumena redaktora Gazety codziennej, a on pogniewał się na mnie. Ani mi przez myśl nie przeszło, czem się obrazi. Najpierw obraził go tytuł. Tam nazwałem go „poczciwym dziennikarzem". Oczywiście odwołuję natychmiast. Nie jest poczciwy — owszem jest niepoczciwy, nie jest dziennikarzem, owszem, nie ma pojęcia o zadaniu i obowiązkach dziennikarza. Myślę, że jeden z ważnych punktów obrazy jest usunięty. Dalej. Nazywałem go Tumen, a nawet Tuman. Czyniłem to z tem przeświadczeniem, że z takim tupetem poucza moralizuje Polaków, gatunkuje ich na narodowych i nienarodowych jakiś rdzenny, a nie przenicowany Polak. Nie mam nic przeciw tym z Niemców, Francuzów czy innych Żydów przenicowanych Polakom. Tylko że, przy przenicowaniu człowieka, to jest przy wydobyciu z niego tego, co tkwi w nim we środku, czasem wydobywają się też te części, których lepiej użyć za nawóz. Pisząc o tej wielkiej postaci, o tym, jak sam o sobie pisze, najcnotliwszym współczesnym Polaku, nie przyszło mi przez myśl, nic nicowanego. Stąd ta pomyłka odnośnie do brzmienia nazwiska. Ale skoro się o to gniewa, więc odwołuję. Nie żaden Tuman, a najprawdziwszy Thumen.

Pogniewał się bardzo za samo przypuszczenie, że Gazeta codzienna jest organem narodowej demokracji. Mam bardzo wiele do zarzucenia narodowej demokracji, ale ostatecznie jest to stronnictwo polityczne, bardzo liczne, bardzo wpływowe, jak tego dowiodły wybory w r. 1922. Ja raczej mogłem przypuszczać, że się narodowa demokracja na mnie obrazi, gdy napiszę w najlepszej wierze, że Gazeta codzienna jest jej organem, ale mi przez myśl nie przeszło, że to posądzenie, o ile nie jest słuszne, obrazi pana Thumena. Człowiek nigdy nie wie, czem komu dogodzić. Naturalnie odwołuję to twierdzenie, gdyż postanowiłem sobie, nigdy niczego nie napisać takiego, czemby bliźni mógł się czuć dotknięty. Gazeta codzienna jest własnym organem pana Thumena kosztem najżywotniejszych interesów jego rodziny. Organ ten wymaga „ciężkich wysiłków", ażeby stał. Każdy kto inaczej twierdzi jest, wedle jego słów, do których się przyłączam, „wyjcem", „łgarzem", „kłamcą", „padlecem", „oszczercą" i będzie za „nawias ludzi uczciwych wyrzucony".

Skoro tedy te najważniejsze punkta obrazy usunąłem, a sądzę, że je, ku zadowoleniu pana Thumena usunąłem, chciałbym go przekonać, że innych punktów nie mogę zmienić. Twierdzi, że nazwałem go „szantażystą". Nic podobnego. Jeden redaktor ma taką metodę pisania, drugi inną. Ja określiłem jego metodę, jego specjalność, jego fach robienia faktów w redakcji, jego wolność przedstawiania w szeregu artykułów bliźnich, ludzi wpływowych, mających pieniądze, właśnie w świetle tych faktów. Że na końcu pierwszego artykułu widnieją słowa: „ciąg dalszy nastąpi" to przecież jest rzecz słuszna, nie ma się o co obrażać. Że czasem „dalszy ciąg" następuje, to prawda, że czasem „ciąg dalszy" nie następuje, to również prawda. Że w międzyczasie redaktor idzie do tego pana, którego opisał i żąda od niego pieniędzy, to może być nieprawda, gdyż może posyła kogoś innego. Ale jak mam rozumieć jego zdanie: „Gazeta Codzienna, ciężkimi wysiłkami, własnemi siłami się utrzymuje?" Czytelników przecież nie ma! Jeden tak rozumie zadania pisma, drugi inaczej. Każdy żyje jak umie. Jeden na wolności, drugi w kryminale. Żadna praca nie hańbi. Przyznam Panu chętnie, że to ciężka praca myślowa, wymyśleć na bliźniego fakta, napisać artykuł potem iść do niego, targować się o pieniądze, narazić się na wyrzucenie za drzwi, na więzienie. Pan się na mnie pogniewał, że pisząc o nim wspomniałem o jego fachu. A ja się na pana nie gniewam gdy mi Pan napisał, że byłem „małym urzędnikiem kolejowym w Stanisławowie". Chociaż „małym" nie byłem, gdyż służąc przy kolei miałem wzrost 1 meter 90 cm. Ale to rzecz względna, jak twierdzi Einstein. Co prawda dyrekcja kolejowa w Stanisławowie bardzo się zdziwiła dowiedziawszy się, że byłem jej urzędnikiem. Ja też. Ale i to rzecz względna. Więc niech p. Thumen na mnie się nie gniewa, za prawdziwe szczegóły jego życia, będące wynikiem światopoglądu, jaki sobie zdobył przez bohaterską przeszłość, nie zważając na ludzkie prześladowania złości, na wyroki sądowe i kryminały. Więc tego odwołać nie mogę.

Natomiast, jeżeli chce, a tak mogę z jego artykułu wywnioskować, abym zamiast ludzkiego języka używał do niego psiego, innemi słowy, abym go traktował jak psa, i do niego szczekał, muszę stanowczo odmówić, bo nie umiem. Cóż robić. Lepiej się przyznać do niewiedzy niż głupstwa robić. Nie umiem szczekać. A nie chcąc obrazić pana Thumena nie śmiałem i nie śmiem pisać o nim jak o kundlu.

Że mnie zaprasza do kryminału, widzę w tem dowód staropolskiej gościnności, bo zaprasza mnie do domu, w którym on pan Thumen przebywał górne i chmurne lata swej farysowskiej przeszłości, w którym czuje się jak u siebie. Ja niestety boję się nadużywać gościnności pana Thumena, dlatego wolałem odwołać te zarzuty, które go mogły dotknąć.

Ale teraz moje pretensje do niego. On sam nie wie czem mnie dotknął w swym artykule. Otóż powiem. Dwa razy wspomina o moich siwych włosach. Zdradza tem swój wiek. Patrzałem do zwierciadła, ale siwych włosów jakoś nie zobaczyłem. Może to daltonizm ale w każdym razie nie ładnie było z jego strony wypominanie wieku jego biografowi. Druga rzecz, którą mnie obraził, to nazywanie mnie po imieniu. „Jędrusiu" i „Jędrusiu". To mnie dotyka, to mnie boli. Ju mu mówię „pan" a on mi „ty". To nie w porządku. Gdybym ja go nazwał jego imieniem i zatytułował artykuł: „Kanalja" i t. d. to by się pewnie na mnie obraził. Więc tego nigdy nie uczynię dlatego nie chcę być z nim na „ty".

Inż. JĘDRZEJ MORACZEWSKI,
poseł sejmowy.

# U kolebki socjalizmu.

## Saint Simon o niemoralności ustroju społecznego.

Podajemy poniżej wyjątek z dzieła Saint-Simona, teoretyka i utopisty, nazywanego Janem Chrzcicielem socjalizmu, którego setna rocznica śmierci upłynęła 19. maja b. r. Rzecz tę pisał St. Simon w r. 1819.

Przypuśćmy, że Francja straciła nagle swych pięćdziesięciu najwybitniejszych fizyków, chemików, fizjologów, matematyków, poetów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, literatów, mechaników, inżynierów, lekarzy, aptekarzy, zegarmistrzów, swoich pierwszorzędnych kowali, garbarzy, farbierzy, górników, drukarzy, murarzy, stolarzy, ślusarzy i setki innych osób z najrozmaitszych, niewymienionych dotąd zawodów, najzdolniejszych ludzi z dziedziny wiedzy, sztuki i rzemiosła — na ogół trzy tysiące najznakomitszych uczonych, artystów i robotników Francji.

Gdyby naród utracił tych ludzi, stałby się ciałem bez duszy i rychło okazałaby się jego małowartościowość w stosunku do innych narodów. I stałby dopóty na niższym od nich poziomie, aż ta strata zostałaby wyrównana, aż z narodu wytrysnęłyby nowe siły. Francja potrzebowałaby przynajmniej okresu jednej generacji, by powetować to nieszczęście.

Przypuśćmy teraz co innego. Przypuśćmy że dla Francji zachowali się wszyscy genjalni ludzie wiedzy, sztuki i rzemiosła, a natomiast spotkało ją nieszczęście, że w jednym dniu straciła brata królewskiego, księcia Angoulème, książąt de Berry, de Bourbon, księżne Angoulème, de Berry, Orleańską, burbońską, pannę do Coude.

Przypuśćmy dalej, że straciła w tym samym czasie wszystkich dostojników, wszystkich ministrów, radców stanu, marszałków, kardynałów, arcybiskupów, wielkich wikarjuszy, mnichów, wszystkich prefektów, urzędników ministerjalnych, wszystkich sędziów, a przedewszystkiem 10.000 najznakomitszych z pomiędzy wielkich właścicieli dóbr.

Wypadek taki z pewnością zasmuciłby Francuzów, jako dobrych ludzi, ponieważ nie mogliby z obojętnością patrzeć na nagłe zniknięcie tak wielkiej liczby swych współobywateli — lecz strata 30.000 najwybitniejszych ludzi państwa, sprawiłaby im ból tylko czysto sentymentalnej natury, dla państwa jednak nie powstałoby z tego powodu najmniejsze nieszczęście polityczne.

Nasamprzód dlatego, ponieważ byłoby bardzo łatwo obsadzić opróżnione stanowiska: wielu Francuzów, potrafiłoby spełniać obowiązki brata królewskiego, inni mogliby przejąć i wypełniać obowiązki książąt, tak jak je wypełniają książęta Angoulemne, Berry, damy z rodziny orleańskiej, burbońskiej i innych.

Przedpokoje zamku roją się dworakami, którzy każdej chwili są gotowi zająć miejsca dostojników, wojsko posiada bardzo wielu żołnierzy, którzy mogliby być takimi samymi dobrymi dowódzcami, jak nasi obecni marszałkowie. Mamy urzędników, którzy umieliby lepiej administrować prowincjami, niż nasi dzisiejsi prefekci, księży zdolnych do sprawowania funkcji naszych kardynałów, biskupów, wielkich wikarjuszy. A co się tyczy 10.000 wytwornych właścicieli dóbr, to ich spadkobiercy z pewnością nie potrzebują się uczyć, jak trzeba się zachowywać w salonie.

Tylko postęp w dziedzinie wiedzy, sztuki i rzemiosła może zapewnić dobrobyt Francji; a książęta, dostojnicy, biskupi, marszałkowie, prefekci i próżniaczo żyjący bogacze nie pracują dla postępu. Przeciwnie, szkodzą rozwojowi narodu, obrabowując uczonych, artystów i robotników z słusznie należącego się im poważania, zużywając finansowe środki na cele nie mające nic wspólnego z umiejętnością, sztuką i rzemiosłem, zabierając z wpływów podatkowych corocznie kwotę 300 — 400 miljonów w formie pensji, rent i t. p. jako zapłatę za funkcje nieprzynoszące pożytku.

Ten stan rzeczy jest dowodem, jasno oświetlającym fakt, że organizacja społeczna jest niedoskonała, że ludzie dają się jeszcze wyzyskiwać gwałtowi i podstępowi, że ród ludzki z punktu widzenia politycznego pogrążony jest w bagnie niemoralności.

Bo książęta i inni dzierżący ster rządów, mniej lub więcej ludzie przeciętni, pozbawieni zdolności, uciskają uczonych, artystów, i robotników, jedynych ludzi, wykonujących istotnie potrzebną pracę w społeczeństwie, a nic prawie go niekosztujących.

Ci, którzy zażywają powszechnego poważania i cieszą się wysokiemi godnościami zawdzięczają przeważnie swój autorytet tylko przypadkowi urodzenia, pochlebstwom, intrydze i innym małowartościowym sposobom

Ci, którym powierzono zarząd nad sprawami publicznemi, dzielą pomiędzy siebie corocznie połowę podatków, nie obracają ani jednej ich trzeciej części na pożytek narodu.

W świetle tych faktów, współczesne społeczeństwo ukazuje się jako świat na opak; bo naród przyjął jako najwyższą zasadę, że ubodzy muszą być szczodrzy wobec bogatych. Dlatego najmniej uposażeni pozbawiają się części najpotrzebniejszych do życia środków, aby zwiększyć jeszcze nadmiar bogatych posiadaczy.

Główni winowajcy, wielcy złodzieje wysysający współobywateli i wydzierający im rocznie 300 — 400 miljonów, otrzymują polecenie karania drobnych wykroczeń przeciw społeczeństwu.

Nieuctwo, przesąd, próżniactwo i żądza używania za jak najdroższą cenę — oto dziedzictwo tych wielkich panów społeczeństwa. Tymczasem ludzie zdolni, pracowici, propagujący rozwój narodu, są skazani na role poddanych, na rolę narzędzia w ręku tamtych.

Jednem słowem: Na wszystkich stanowiskach umieszczono ludzi niezdatnych, jako kierowników ludzi zdolnych, najniemoralniejsi są powołani do wychowywania obywateli w cnocie, a wielkim zbrodniarzom powierza się sądzenie i wymierzanie kary małym grzesznikom.

—:::—

# O nawrót ze złej drogi.

**Thugutt o uzdrowieniu stosunków na kresach.**

Odszedłszy, min. Thugutt przedstawił program rozwiązania zagadnienia kresów wschodnich w następujących uwagach, które powtarzamy w skróceniu za „Głosem Prawdy“:

Za rzecz najpilniejszą, za potrzebę doraźną uważam skreślenie planu pracy państwa na tych olbrzymich obszarach, o których Polska współczesna mniej bodaj myśli, niż dawna Rzeczpospolita myślała o Dzikich Polach.

Z szeregu zagadnień tyczących naszych ziem wschodnich, wysuwają się niewątpliwie na czoło

SPRAWY GOSPODARCZE.

Chłop białoruski, poleski, czy wołyński, nie ma oczywiście żadnego pojęcia o kryzysie gospodarczym ogólnoświatowym, nie zawsze uświadamia sobie, do jakiej narodowości należy, ale umie wcale nieźle zestawić sobie w głowie swój roczny bilans — z deficytem. A jeśliby nawet nie umiał, to pomoże mu w tem głód na przednowku, długi zaciągane na opłatę podatku, inwentarz sprzedawany na zakup zboża na zasiew.

Polska nie może pozwolić na to, żeby w głowach jej obywateli zestawienie obecnych czasów z czasami przedwojennemi wypadało na jej niekorzyść.

Przedewszystkiem trzeba skończyć ze złem, jeżeli nie największem to najbardziej rażącem. Trzeba

DOKOŃCZYĆ ODBUDOWY KRAJU.

Suma przeznaczona na odbudowę winna być w przyszłorocznym budżecie zwiększona, resztki bezdusznej formalistyki i sabotażu przy wydawaniu budulca z lasów skarbowych muszą być wykorzenione bezwzględną ręką, całej administracji musi być nietylko przypomniane, ale naocznie i przykładowo zademonstrowane, że opieszałość i złe rezultaty w odbudowie będą uważane za przestępstwa służbowe.

Znacznie ważniejszą i zarazem znacznie trudniejszą jest na kresach

SPRAWA REFORMY ROLNEJ.

Na całym obszarze państwa jest ona najwidoczniej niesłychanie trudną, skoro od sześciu lat nie możemy znaleźć formuły zaklęcia, któreby ją ruszyło z miejsca. Na kresach do trudności technicznych, finansowych i gospodarczych dochodzi też i trudność polityczna, skoro przeprowadzenie reformy rolnej zmniejsza tam polski stan posiadania. Tę trudność trzeba przełamać. Żaden chłop kresowy nie uwierzy, że nie jest obywatelem drugiej, ostatniej czy może żadnej klasy, skoro go się odepchnie od dobrodziejstw ustawy, oddając ziemię, której łaknie, przybyszowi z dalekich stron.

OSADNICTWO Z GŁĘBI KRAJU MOŻNABY SMIAŁO WSTRZYMSĆ.

do chwili uspokojenia słusznej nieufności ludności miejscowej i ograniczyć je do miejscowości, w których głód ziemi miejscowego chłopa został zaspokojony. Wtedy, po kilku latach straconych, przyjdzie rok naprawy.

Prócz bardziej racjonalnego podziału ziemi trzeba ludności zapewnić jakieś najniższe bodajby

ZAROBKI.

Nigdy one w tamtych stronach nie były wysokie, teraz przy zupełnym upadku cukrownictwa i zastoju w handlu drzewem spadły do zera bez mała. Jest rzeczą zrozumiałą, że w obecnych warunkach finansowych nie jest rzeczą łatwą przyjść z wydatną pomocą zamierającym gałęziom przemysłu. Możnaby jednak coś nie coś uczynić przez ściągnięcie obcego kapitału jako przedsiębiorcy prywatnego, powiedzmy: wielkie rzeźnie na kresach, czy osuszanie błot poleskich. Warunki finansowe byłyby trudne — myślę jednak, że obecnie warunki życia, czy raczej zamierania życia na kresach są jeszcze trudniejsze.

Strona polityczna sanacji naszych kresów jest jeszcze mniej rozumiana przez opinję publiczną niż strona gospodarcza. Niewątpliwie ośrodki krystalizacyjne uświadomienia narodowego istnieją już nietylko u bardziej w tym kierunku posuniętych Ukraińców, ale i u początkujących dopiero Białorusinów. Myśleć o zniszczeniu tych ośrodków w r. 1925, w okresie Ligi Narodów, Trybunału w Hadze i przy istnieniu naszych sąsiadów jest poprostu nonsensem. Istotą rzeczy jest, czy dalszy proces krystalizacyjny będzie się odbywał za Polską czy przeciw Polsce.

Pierwszą, wstępną nawet sprawą polityczną która się domaga szybkiego załatwienia na Kresach, jest słuszne żądanie ludności, aby jej dano

ADMINISTRACJĘ TANIĄ, DOSTĘPNĄ I ŁATWĄ.

Pod żadnym z tych trzech względów państwo nie czyni zadość swoim obowiązkom. — Administracja jest droga, jest bowiem zbyt liczna; jest zbyt liczna jest bowiem licha. Najprostszą bodaj rzeczą byłoby zmniejszyć jej ilość i podnieść wynagrodzenie. Przedewszystkiem jednak należy uprościć procedurę i przenieść władzę z obłoków na ziemię.

Powtóre należy

URUCHOMIĆ SAMORZĄD.

Zmniejszyłoby się w ten sposób narzekania na „polskie rządy“, narzekania przynajmniej częściowo usprawiedliwione tem, że miejscowa ludność niepolska usunięta jest niemal całkowicie od wpływu na bieg spraw. O ile zaś kresy mają otrzymać samorząd na mocy nowych ustaw, demokracja musi stoczyć walkę najbardziej zaciętą, nie dopuszczając do łamania równości prawa wyborczego, któreby wyborcom Polakom dawało szczególne przywileje. Pociągnięcie do współpracy mniejszości winno się odbywać zresztą nietylko na terenie samorządu. Cały

SZEREG STANOWISK RZĄDOWYCH MOŻE I POWINIEN BYĆ NATYCHMIAST POWIERZONY KANDYDATOM NARODOWOŚCI NIEPOLSKICH.

Zmuszanie do lojalności przez wygładzanie inteligencji jest systemem zabójczo zawodnym.

Sprawą niesłychanej wagi byłaby walka o praworządność. Tę walkę powinien toczyć nietylko pokrzywdzony obywatel i popierający go poseł, ale przedewszystkiem każda z władz naczelnych. Poprawa istotna nastąpi wówczas, kiedy się pozbędziemy politykujących urzędników, poprawiających na własną rękę Polskę.

Czwartą, zresztą nie najmniejszą sprawą jest zdać sobie sprawę, co my jesteśmy winni mniejszościom. Skoro bierzemy od nich podatek mienia i krwi winni im jesteśmy nietylko zapewnienie bezpieczeństwa, nietylko koleje i szosy, nawozy i meljoracje, ale także opiekę nad ich odrębnem życiem duchowem, jeżeli do tej odrębności przywiązują wagę. Oczywiście, państwo polskie budujemy na podstawie polskiej tradycji historycznej, ale właśnie ta tradycja nie znosi narzucania się komuś siłą. Jeżeli proces ten jest bardzo powierzchowny i jeżeli równocześnie krzepnie tam nieprzyjazne Polsce uświadomienie narodowe mniejszości, — jest to wina tych czynników rządzących, które przed przyznaniem minimalnych ustępstw żądają od ludności aby zdała jakiś idealny egzamin z lojalności.

Środki proponowane przezemnie są bardzo łatwe i bardzo trudne zarazem. Łatwe, jeżeli chodzi o technikę. Trudne, jeśli chodzi o nawrót ze złej drogi, o uwolnienie się od czadu nacjonalizmu który wszędzie jest szkodliwy, a w Polsce niema prócz tego sensu.

# Zmierzch bogów kapitału wojennego.

Zachwiała się potęga najsilniejszego, najbardziej skoncentrowanego kapitału kontynentu europejskiego. Nazwisko Stinnes oznaczało najpotężniejszego z wzbogaconych zyskiem wojennym kapitalistów, którego panowanie rozciągało się na przemyśle węglowym, żelaznym, elektrotechnicznym, papierniczym, transportowym, górniczym itp. itp. całego kontynentu Europy. Stinnes do czasu wojny jeszcze był podporą gospodarczą aneksyjnej polityki Niemiec; hasła: nie masz pokoju bez podbicia sobie belgijskich terytorjów węglowych i francuskich kopalń żelaza, a po wojnie podstawę ekonomicznej reakcji niemieckiej, źródłem pieniężnem dla partji ludowej Niemiec; potęgę materjalną, która w ręku swym dzierżyła całą prasę, a przez nią zapędzała setki tysięcy wyborców niemieckich pod flagę monarchiczno-reakcyjną. Stinnes — to był spadkobierca Wilhelma Hohenzollerna, niekoronowany król niemieckiej republiki burżuazyjnej.

I ta to potęga zachwiana.

Koncern Stinnesa wzywa wielkie banki o pomoc i tylko, gdy te banki pożyczą mu ośmdziesiąt miljonów marek w złocie, może być uratowany od bankructwa.

Koncern Stinnesa stoi przed koniecznością sprzedania akcji wielkiego trustu Ren—Elba—Siemens — Schuckert, opuszczenia najpotężniejszej pozycji swego panowania gospodarczego. Jest to zdarzenie ekonomiczne znaczenia światowego, które pociągnąć może za sobą nieobliczalne skutki. — To zmierzch bogów niemieckiego kapitału wojennego.

Bajkowy wprost wzrost koncernu Stinnesa był następstwem, podobnie jak grinderstwo wszelkie wszedzie — inflacji. Stabilizacja waluty musiała w końcu poderwać podstawę tej potęgi. Cóż zrobił Stinnes? W czasie inflacji pożyczał jak najwięcej marek, któremi to rozszerzał swoje przedsiębiorstwa do olbrzymich rozmiarów, to zakładał inne. Jak długo marka spadała, tak długo szły te interesy; ale w końcu marka doczekała się stabilizacji i wtedy obraz się zmienił. Już teraz nie mógł płacić długów swych w spadających wciąż papierkach. Wszystkie środki pieniężne, które zdobył drogą kredytu, umieścił w ośrodkach produkcji, a gdy prasa przestała drukować mareczki, zabrakło mu kapitału do obracania tym olbrzymim aparatem i utrzymania go w ruchu. Historja, jakich wiele, ale nie na tak wielką skalę.

Jeśli bankom nie uda się podtrzymać koncernu, a starać się o to muszą we własnym interesie, to całe gospodarstwo narodowe Niemiec popaść musi w najstraszliwszy kryzys. — A przecież Niemcy w ostatnim półroczu przechodziły wysoką konjunkturę. Liczba bezrobotnych stopniała była do 390.000, co na 60 miljonowe państwo jest cyfrą nieznaczną.

Niemcy były przed wojną klasycznym krajem panowania wielkich banków. W czasie wojny zaś koncernom olbrzymim przypadły wielkie zyski inflacji. Koncern Stinnesa oznaczał niejako emancypację przemysłu z pod przewagi banków, zdetronizowanie banków przez skoncentrowany kapitał przemysłowy. — Teraz zaś znowu przemysł ten zwraca się o pomoc do banków, kapituluje przed niemi. — Wraca najklasyczniejsza forma rozwoju kapitału finansowego. Od tego zaś czy banki niemieckie same uratują koncern, czy też sprzymierzą się z kapitałem angielskim i amerykańskim, czy wreszcie kapitał francuski zechce skorzystać ze sposobności i przez nabycie części posiadłości Stinnesowskich zapanuje łącznie nad węglem niemieckim i francuskim kruszcem i stopi trust kontynentalny przeciw Anglji zależeć będzie miara niepodległości narodowej, jaka pozostaje Niemcom; zależeć będą stosunki polityczne, jakie zapanują między Niemcami Anglją, a Francją; cała przyszła europejska polityka.

Oto jak w społeczeństwie kapitalistycznem los miljonów i setki miljonów zależny jest od spekulacyj „szczęśliwych“ lub nieszczęśliwych garstki magnatów!

## Katastrofa lotnicza.

**PRAGA**, 10. czerwca. W Chebie (Eger) spadł z wysokości 100 metrów aeroplan, powodując śmierć dwóch lotników, porucznika Vany i kaprala Pisa.

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 11 czerwca**

Z POWODU DZISIEJSZEGO ŚWIĘTA najbliższy numer „Dziennika Ludowego“ okaże się w sobotę 13. bm. o zwykłej porze.

OTWARCIE SALONU LETNIEGO w Pałacu Sztuki odbyło się w ubiegłą niedzielę przy licznym udziale przedstawicieli sfer kulturalnych naszego miasta. Wystawa rozbudziła ogólne uznanie. Zarząd zawiadamia, że wchodząca w skład Salonu wystawa zbiorową Władysława Skoczylasa powiększona została przez świeżo nadesłane świetne drzeworyty tego malarza. Salon Letni otwarty jest od godz. 11-tej rano do 7-mej wieczór. Wstęp 1 zł. dla akad 50 gr. dla młodzieży szkolnej 25 gr.

POPIS KONC. SZKOŁY FORTEPIANU I CYTRY Idy Góni-Danek odbędzie się w niedzielę dnia 14-go b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali Kasyna miejskiego i Koła lit.-art. przy ul. Akademickiej. — Programy po 1 zł., uprawniające do wolnego wstępu do nabycia w składzie nut p. Seyfartha, ul. Akademicka.

WIELKI KONCERT POŁĄCZONYCH ORKIESTR WOJSKOWYCH. W niedzielę dnia 14. czerwca br. od godz. 11.30 do godz. 13-tej odbędzie się na boisku sportowem 10 pp. na Cytadeli — wielki koncert połączonych orkiestr wojskowych (grających przeszło 140 osób). — W programie odegranie utworów: 1) Griega: Marsz Tryumfalny z „Sigurta Jorsalfahra“, Wagnera: Uwertura z op. „Rienzi“ — kapelmistrz 26 pp. Szkoula Antoni; 2) Meyerbera: „Taniec z pochodniami“, Moniuszki: Uwertura z op. „Halka“ — kapelmistrz 40 pp. Wilkuszewski Władysław. 3) Vallace: Uwertura z op. „Maritana“, Liszta: „2-ga Rapsodja węgierska“ — kapelmistrz 19 pp. Osada Adam.

Ceny miejsc niezwykle przystępne (od 20 gr. do 2 zł.). — Cały dochód przeznaczony na budowę „Domu Żołnierza“ we Lwowie. — Bilety wcześniej nabywać można w Komendzie Miasta (Kier. Ośw.) od godz. 8—15. W dniu koncertu przy kasach na boisku Cytadeli.

NOWE BUDOWLE WE LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono wydać konsensy na budowę dwupiątrowego domu przy ul. Długosza l. 17 i jednopiątrowego domu przy ul. Tarnowskiego.

MOBILIZACJA PASKARZY. Artykuły spożywcze i wszelkie towary drożeją z dnia na dzień. Równocześnie paskarze pousuwali kartki z cenami z wystaw sklepowych.

Policja w ostatnim czasie przestała prawie zupełnie ścigać lichwę towarową.

Władze wojewódzkie winny przeto nakazać policji wznowić walkę z paskarstwem, bardziej skuteczną niż dotychczas. Magistrat winien również zająć się tą sprawą.

MIEDŹ ZAMIAST ZŁOTA. Dwóch nieznanych oszustów sprzedało w ul. Grodeckiej 4 obrączek jako złote za 50 zł. majstrowi szewskiemu Bazylemu Rocinowi, zam. w Żurawicach, pod Przemyślem.

Obrączki te, jak stwierdził następnie nabywca były sporządzone z miedzi. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za oszustami.

NIEBEZPIECZNE STRZAŁY AMORA. 22-letni Michał D., zam. przy ul. Snopkowskiej l. 16. usiłował struć się wczoraj popołudniu jodyną. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

ZGWAŁCENIA DZIECI I SŁUŻĄCEJ. Józef Zutmer, sekretarz hotelu „Warszawskiego“, doniósł policji, że dozorca realności przy ul. Łyczakowskiej 22. Teodor Kaniuk dopuścił się gwałtu na jego 9-letniej córce, oraz na dwóch innych 11 i 12-letnich dziewczętach. Policja aresztowała Kaniuka.

19-letnia Anastazja S., służąca u Reginy Rittel, zam. przy ul. Rybiej, doniosła policji, że wczoraj wieczorem spotkała w ul. Miodowej dwóch osobników znanych jej tylko z imienia, niejakiego Miśka i Wasylka. Zaprosili oni donoszącą do jednego szynku przy ul. Słonecznej na „piwo“. Następnie obaj wyprowadzili ją pod groźbą przebicia nożem na nasyp kolejowy, w pobliżu Kleparowa i tu dopuścili się na niej gwałtu.

Policja ustaliła, że owym Wasylkiem był woźnica W. Żółtowski, zam. przy ul. Panieńskiej l. 15, aresztowano go, a za jego kolegą zarządzono poszukiwania.

Z BAGNA WIELKOMIEJSKIEGO. W sądzie S. III. odbyła się w ub. wtorek tajna rozprawa w sprawie oskarżonej o kuplerstwo Izy Orłowskiej. Na rozprawę nie jawili się świadkowie: Katarzyna Żurawska, Lida N., Helena Welpel z Bydgoszczy, Smirnowa i Iwanowa z Warszawy, Julja Stroner i Agata Kuszpid. Wobec tego sędzia dr. Jasiński rozprawę odroczył do 30. bm.

Przesłuchano natomiast świadków: Antoninę Szewczukównę, Zofję Wołoszyńską, Zofję Strandowę, Olgę Gajdaj, Lizę Till, a właściwie Teresę Tirsch, Aleksandrę Połołaj, Rajmunda Konckiego, wywiadowców Dostala i Kujawskiego, oraz Annę Hołowiecką, której ojciec Dymitr oskarżył w policji Orłowską i spowodował jej oskarżenie w sądzie.

Dwóch posterunkowych strzegło wejścia do sali w czasie rozprawy ażeby nikt z niepowołanych nie wcisnął się do wnętrza. Wobec tego spotkał zawód licznych amatorów skandalicznych historji, którzy zebrali się tu tłumnie ażeby przesłuchiwać się rozprawie.

BEZ TRZĘSIENIA ZIEMI WALĄ SIĘ KAMIENICE. Komisarjatowi III dzielnicy doniesiono, iż mur ogniowy realności przy pl. Zbożowym pod l. 3 zarysował się silnie od fundamentów do wysokości II piętra.

W kawiarni „Renesans“ przy ul. 3-go Maja zawalił się sufit w kuchni, niszcząc całe urządzenie tej ubikacji. W obu wypadkach powiadomiono Miejski urząd budowlany.

ZAGADKOWY ZGON DZIECKA. Anastazja Wydajnik, służąca u Maksa Gruenwalda zam. przy ul. Żółkiewskiej, dała przed kilku dniami swe niemowlę na wychowanie do Anny Duszkiewicz, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 11. Dziecię to z niewiadomej przyczyny zmarło. Lekarz miejski dr. Litwinowicz nie mógł ustalić przyczyny śmierci, przeto polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

WYNIKI ŚLEDZTWA W SPRAWIE POSTRZELENIA NA BŁONIACH JANOWSKICH. Stanisław Musiejewski został postrzelony wczoraj w stopę o czem podawaliśmy.

W śledztwie policyjnem ustalono, iż strzał oddał Stanisław Jelinek, strażnik celny, zajęty tu w magazynach. Zeznał on, że chcąc przeczyścić pistolet automatyczny oddał jeden strzał do zderzaka wozu kolejowego, stojącego obok magazynu. Kula przebiła jednak ścianę wagonu i ugodziła Musiejowskiego siedzącego wewnątrz wagonu. Dalsze dochodzenia ze strony policji, jakoteż ze strony Dyrekcji ceł w toku.

POŻAR STRYCHOWY. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w miejskim budynku na rogatce stryjskiej. Oddział straży pożarnej, pod kierownictwem ogniomistrza Mandla, ogień ten zlokalizował i ugasił. Spaliła się stara kanapa stojąca tu na strychu oraz inne rupiecie. Powód pożaru nie zdołano na razie ustalić.

—:::—

— PIĘCIOKLASOWE ŻEŃSKIE GIMNAZJUM WYŻSZE (kl. IV—VIII) z prawem publiczności C. Brükówny przyjmuje wpisy codziennie od godz. 1—2. w południe. Egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 22. czerwca. Typ gimnazjum matemat.-przyrodniczy (język łaciński nadobowiązkowy). Lwów, Sakramentek 32.

— TANIA, A DOBRA KSIĄŻKA. „Bibljoteka Domu Polskiego“ wydała dotychczas 16 tomów, a więc: 1) Kalendarz Informator Polski, który jest zbiorem wszystkich najważniejszych wiadomości w współczesnej Polsce, 2) J. I. Kraszewskiego „Pamiętnik Mroczka“, powieść z czasów Jana III, 3) „Dwie Modlitwy“ Adama Szymańskiego 4) W. Kosiakiewicza „Nasz Mały“, 5) Rodziewiczównej „Ryngraf“, 6) Ossendowskiego „Po szerokim świecie“, 7) H. Rzewuskiego „Pamiętniki Soplicy“, 8), 9) i 10) W. Skiby, „Nad Poziomy“ — powieść z roku 1863, 11) M. Suwalskiego „Białe Moce“, 12) Andrzeja Struga „Ich Syn“, 13) J. Kraszewskiego „Emisarjusz“, 14) W. Rapackiego „Ich Syn“, 15) Edw. Słońskiego „W więzieniu“, 16) i 17) Kaz. Laskowskiego „Kulturtraeger“, 18) K. Przerwy-Tetmajera „Z wielkiego domu“.

To są owe książki po 40 groszy.

Przyklasnąć tym poczynaniom „Bibljoteki Domu Polskiego“. Zwracamy więc na nią baczną uwagę naszych Czytelników.

—:::—



## Robotnicy ang. strejkującym Chińczykom.

LONDYN. 10. czerwca. (Pat.) Komitet wykonawczy niezawisłej partji robotniczej i Zarząd angielskich związków zawodowych, ogłaszają manifest wyrażający sympatję strejkującym robotn. chińskim i wzywającą rząd do wycofania wojsk angielskich z terenów objętych strejkiem.

—:::—

## Painlevé w drodze na front marokański.

TULUZA. 10. czerwca (Pat.) Dzisiaj rano przybył tu samolotem Painleve w towarzystwie specjalnego wysłannika Havasa w drodze do Marokka. Painleve oświadczył, że chce udać się na front, aby pozdrowić wojsko. Premier odbędzie również dłuższą naradę z marszałkiem Lyautey w sprawie obecnej sytuacji w Marokku, oraz możliwości porozumienia się z Hiszpanją.

—:::—

## Do wszystkich klasowych Związków Zaw. we Lwowie.

W myśl uchwały Rady Zawodowej z dnia 8. bm. wszystkie Związki Zawodowe mają w bieżącym tygodniu do niedzieli włącznie, przygotować swych członków do akcji w sprawie bezrobocia i za rozpoczęciem robót budowlanych.

W poniedziałek dnia 15. b. m. odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10. Ogólna Konferencja wszystkich członków Zarządów i delegatów do Rady Zw. Zaw.

Obecność wszystkich członków Zarządów i delegatów oraz punktualne przybycie o godz. 7-mej wieczór ze względu na ważność sprawy konieczna.

K. Żelaszkiewicz, przew. — A. Andreasik, sekr.

## Komunikaty.

× UNIWERSYTET LUDOWY Adama Mickiewicza podaje do wiadomości związków zawodowych, że pozostało jeszcze kilka miejsc na kolonje wakacyjne.

Wpisy przyjmuje do 15. czerwca Uniwersytet Ludowy codziennie od godz. 6 do 7, ul. Boufarda l. 5, gdzie udziela się wszelkich informacji dotyczących miejsca i warunków tejże kolonji.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA odbędzie w piątek 12. bm. o godz. 18-tej w Instytutucie Geologicznym posiedzenie na którem prof. Loth z Warszawy wypowie wykład p. t.: „Co w nas jest specyficznie ludzkiego“.

× ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbędzie się w sobotę dnia 13. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II przy współudziale delegata Komitetu Wykonawczego z Warszawy. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawy organizacyjne; 3) Sprawa zjazdu ogólno krajowego; 4) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków konieczna.

Dziurzyński, przew. — Al. Smulikowski, sekr.

× WESOŁY WIECZOR DLA DZIECI MAŁYCH I DUŻYCH urządza Gniazdko Uniwersytetu Ludowego, jutro we czwartek 11. bm. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Zaw. Związku Kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69.

—:::—

## Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. łącznie z Sekcją kobiet P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 12. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. —3

* ZGROMADZENIE POSELSKIE W SOKALU odbędzie się dnia 14. bm. referat wygłosi tow. poseł Hausner. —3

* POUFNE ZGROMADZENIE. Dnia 19. b. m. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się na Lewandówce przy ul. Marji Konopnickiej 2. w mieszkaniu tow. Malinowskiego Zygmunta poufne zgromadzenie w sprawie ponownego wyboru członków Zarządu. —x

—:::—

# Święto sportowe dzieci.

Kilka miłych chwil, przeżyliśmy w niedzielę, 7. b. m., patrząc na dwie wstęgi dziewczątek — dwa biało- czerwone węże, wijące się na zielonem tle, boiska przy Cetnerowskiej ulicy. Barwny korowód przekształcił się następnie w kolumny ćwiczebne, które przy dźwiękach muzyki wykonywały sprawnie różne ćwiczenia.

Komitet święta sportowego dzieci zadał sobie ten szalony trud, że zdołał wyćwiczyć zastęp około 2 tysięczny młodzieży żeńskiej i zgromadzić ją na jednym boisku aby ukazać naszej publiczności, nawykłej do jednostronnego sportu piłki nożnej, inne jeszcze ćwiczenia cielesne, rozwijające fizycznie młodzież. — W ćwiczeniach wzięła udział młodzież żeńska szkół powszechnych i średnich.

Po ćwiczeniach nastąpiły zabawy ruchowe, a chór uczenic seminarjów nauczycielskich dopełnił pięknej całości. Imprezie tej przyglądały się nieprzeliczone tłumy publiczności — otaczając zwartem kołem ćwiczące i bawiące się dziewczątka.

Dochód znaczny przeznaczono na kolonje letnie dla biednych i chorych dzieci szkół lwowskich. Piękny podwójnie cel osiągnięto w zupełności. — Przy sposobności tej notatki trudno nie dać wyrazu życzeniu, które z pewnością w wielu sercach się odezwało na widok rozkołysanych ruchem setek dzieci — wśród zieleni i doskonałego powietrza parku Łyczakowskiego, aby jak najczęściej wyprowadzać tę młodzież naszą, duszoną po zatęchłych klasach na świeże powietrze, już nie na popisy, ale na wolne ćwiczenia i zabawy na jakichś boiskach, specjalnie do tego celu służących. Miasto ma tu wielkie pole do działania, mogłoby — podobnie jak Wiedeń, stworzyć szereg boisk możliwie wśród zieleni, na otwartej przestrzeni w różnych punktach miasta — i oddać je do użytku szkół powszechnych rano — popołudniu mogłyby one być dostępne dla wszystkich dzieci. Mamy wprawdzie wiele parków i skwerów, ale wąskie ścieżki krępują wesołe odruchy dzieci, starsi tylko mogą czuć się dobrze na tak ograniczonej przestrzeni; dziecko potrzebuje swobody i wiele wolnego miejsca, aby mogło wyhasać się dowoli. Piękną i pożyteczną była inicjatywa Towarzystwa zabaw ruchowych, jednak z powodu wielkiej odległości placu od centrum miasta szerokie masy dzieci korzystać z niej nie mogły, wreszcie piłka nożna tak wszechstronnie zawładnęła tym placem, że o innych ćwiczeniach cielesnych trudno marzyć.

Boisko Czerwonego krzyża, które znajduje się obok parku Kościuszki spełnia w zupełności swoje zadanie, — cóż skoro tylko ono jedno. Obyśmy dożyli tej chwili, gdy nasza dziatwa szkolna, każdą wolną chwilę od nauki, która ściśle w klasie podana być musi mogła spędzić na wolnem powietrzu, czy to badając przyrodę, czy to zwiedzając zabytki historyczne i budownictwo naszej przeszłości, czy to właściwości geograficzne naszych okolic, nie mówiąc już o ćwiczeniach cielesnych, które wprost inaczej jak na boisku szkolnem wyobrazić sobie trudno.

# Polityka w konfesjonale.

### Trzymaj się pańskiej klamki a dostaniesz rozgrzeszenie.

Od pewnego robotnika otrzymujemy następującą skargę:

Proszę o poradę, co należy w tym wypadku zrobić. — W niedzielę dnia 7 6 1925 r., jako wierny katolik i polak poszedłem do spowiedzi, do kościoła Jezuitów we Lwowie. Na wstępie spowiedzi ksiądz Jezuita, nakazał mówić prawdę i zapytał mię czy należę do Związku i do jakiego?. — Odpowiedziałem na to, że należę do klasowego, na to ksiądz zaczął krzyczeć, że trzymam z djabłem i socjałami i pytał po raz drugi dlaczego należę do czerwonych a nie do białych? Odpowiedziałem mu, że ze względu na solidarność i poprawę bytu, ale mimo tego jestem katolikiem i chcę nim zostać; na to ksiądz rzekł że, „nie można mieszać Boga z djabłem“, i jeżeli wystąpię z czerwonego Związku, i wyrzeknę się socjałów, wówczas mogę przyjść do spowiedzi. I odprawił mię od konfesjonału.

Zapytuję przeto WPana Redaktora, co ma wspólnego Związek Zawodowy z religją i dlaczego nie wolno mi się spowiadać i zarazem zapytuję, jakie kroki należy poczynić — by przejść na religję ewangelicką i czy są polacy wyznania ewangelickiego.

Upraszam równocześnie o wydrukowanie mego listu, by się dowiedziały o tem władze przełożone tego księdza — a także i robotnicy.

Z tego widać, że księża z kościoła robią karczmę polityczną, a z sakramentów przedmiot handlu. Takich faryzeuszów Chrystus pędził powrozem ze świątyni, i gdyby dziś zeszedł na ziemię zapewne przez takich „duszpasterzy“ zostałby znów ukrzyżowany.

—:::—

## Mały fejleton.

### Żebrak.

„Arb. Ztg.“ umieszcza charakterystyczny obrazek z życia współczesnego, oglądany tak często nie tylko na ulicach Wiednia. Podajemy go poniżej:

W Praterze, między najjaskrawszemi i najbardziej wrzaskliwemi budami siedzi żebrak.

Nieprzyjemnie się robi człowiekowi, gdy idąc w różowem usposobieniu świątecznem, — wśród świateł i uśmiechu nagle zobaczy tego nieszczęśliwca.

Siedzi na ziemi; ma bujne, jasne włosy i jest jeszcze młody.

Tysiące nóg mijają go. Siedzi na ziemi i patrzy na nie.

Nie zawsze tak było: i on kiedyś miał także zdrowe członki i chodził na nogach, w lekkich, zgrabnych trzewikach.

Był ślusarzem.. Przez cały dzień piłował, wiercił, szlifował, klepał, a wieczorem szedł na przechadzkę do świecącego i dźwięczącego Prateru, poszukując znajomości, z roześmianemi, szczebioczącemi dziewczętami.

Bo był młody, zdrowy i przystojny.

Pracował pilnie, a że na rzemiośle znał się bardzo dobrze, niebawem miał objąć kierownictwo całego warsztatu. W tem wybuchła wojna — i młody człowiek ofiarował jedyną nogę Bogu, drugą cesarzowi, prawą zaś rękę ojczyźnie.

Teraz, gdy oddał swą krew i mienie, jak się należało, może siedzieć i żebrać w Praterze, który zawsze był najulubieńszem miejscem pobytu.

Dziewczęta, które niegdyś obdarzały go całusami, dzisiaj przechodzą obok niego i rzucają mu dziesięcio groszówkę. I to już jest dużo.

Około niego wre żywioł młodości, obraca się karuzela i buja huśtawka.

On jednak z młodem swem sercem i młodą swą tęsknotą do życia i miłości siedzi w pyle przydrożnym czeka, aż stanie się starym i siwy i będzie tak wyglądał, jak powinien wyglądać prawdziwy żebrak.

Siedzi tak przez cały dzień — i nieprzyjemnie robi się człowiekowi, gdy idąc w różowem usposobieniu świątecznem, wśród świateł i śmiechu, zobaczy nagle nieszczęśliwca.

Jest jeszcze młody, ma jasne włosy — brakuje mu tylko ręki i obu nóg...

—:::—

# Z Rady miejskiej.

Na radzie miejskiej znać już kanikułę. Komplet i to słaby zebrał się bardzo późno i rozpoczął obrady pod przewodnictwem prezydenta Neumana. Załatwiono kilka spraw drobnych, z których najważniejszym był wniosek r. Maksymowicza, domagający się od prezydjum odnieseinia się do ministerstwa koleji w sprawie zastosowania zniżek na podmiejskich kolejach.

Po referacie r. Włodzimirskiego uchwalono zakupić maszynę do zgładzania psów.

Wprowadzenie tej maszyny, która przy zastosowaniu gazu świetlnego w przeciągu 2 minut niszczy organizm zwierzęcia, byłoby humanitarnym czynem. Koszta sprowadzenia maszyny wynoszą 12.700 zł.

W myśl referatu dr. Diamanda przyznano urzędnikom i funkcjonarjuszom miejskim dodatek komunalny w wysokości 15 proc.

Następnie zarządził prezydent tajność posiedzenia.

—:::—

# Nieludzki wyzysk spółki telefonicznej P. A. S. T. we Lwowie.

Już czwarty dzień trwa strejk robotników P. A. S. T. we Lwowie. Powodem rozpaczliwej walki strejkujących o swą i swych rodzin egzystencję jest nieludzki wyzysk tej spółki. Zarząd jej podzielił robotników na 6 kategorji, z płacą dzienną od 3 do 5.50 zł. Z tej najwyższej kategorji korzysta jednak minimalna ilość robotników. Przy obecnej wzrastającej drożyźnie z płac tych nie można utrzymać siebie, ani też swych rodzin, zaś o sprawieniu ubrań, nie może być mowy.

Robotnicy pobierający te głodowe wynagrodzenia, wykonywują niebezpieczne prace. Wspinają się po słupach i dachach w celu naprawy przewodów telefonicznych. Częstokroć jednak omdlewają oni z głodu przy pracy. Grozi im wówczas upadek z zawrotnej wysokości i śmierć na brukach miasta.

Dziwić się należy, że zarząd tej spółki nie chce uznać słuszność żądań strejkujących i zwrócił się do rządu aby dostarczył łamistrejków. Zawodny to jednak sposób na zwalczanie słusznyych żądań strejkujących.

## Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE BORYSŁAWSCY! We czwartek, dnia 11. czerwca w „Domu Ludowym“ w Borysławiu o godz. 10-tej rano odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Członków P. P. S. w sprawach bardzo ważnych z referatem delegata Komitetu Obwodowego P. P. S.

Wszyscy Członkowie Partji winni się jawić.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. — **Rada Robotnicza PPS. w Borysławiu.**

—3

§ ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE GRUPA CEGLARZY LWÓW zwołuje Walne Zgromadzenie na dzień 11. czerwca b. r. na godz. 10-tą przedpołudniem w sali kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7. I. p., z następującym porządkiem dziennem: 1) Odczytanie protokołu; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Wybory nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej; 4) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 5. Wnioski.

W razie nie jawienia się o godz. 10-tej statutem przypisanej liczby członków w godzinę później odbędzie Walne Zgromadzenie z tem samem porządkiem dziennym bez względy na ilość członków.

**Zarząd.**

—:::—

# Ofiara zawodu.

Mówiąc językiem kolejarskim z austrjackich czasów, wypada zauważyć, iż inspektor kolejowy Kasztelewicz, o którym już dwukrotnie pisaliśmy, odbywa obecnie t. zw. „Einschulung“ jako przelotny kierownik magazynów na dworcu głównym we Lwowie. Ta zaś jego praktyka najlepiej dowodzi, że co innego jest teorja przy biurku dyrekcyjnem na stanowsku kontrolera przewozów a co innego życie, czyli sprawne i spokojne ujęcie całokształtu agend służbowych w tak ogromnym labiryncie, jaki stanowią lwowskie magazyny kolejowe. Pan Kasztelewicz też błądzi tutaj niczem ślepiec o lasce, próbuje pomagać sobie imperatorskiemi orędziami, a nie umiejąc dostosować się do ducha. czasu, jeszcze bardziej komplikuje sytuację. Nic przeto dziwnego, jeżeli nici takiego kierownictwa bezustannie motają się, zaś bezradny p. Kasztelewicz raz po raz ponawia prośby o dymisje, uważając się słusznie za pożałowania godną ofiarę pechowatego wyboru pana dyrektora Świgosta. Lecz nieczuły p. dr. Świgost pozwala dalej męczyć się i pocić nieborakowi, zamiast przerwać ową udrękę i zwolnić w łasce swego niefortunnego wybrańca z posterunku, do którego nie dorósł. Panie Drze Świgost, miejże pan przecież sumienie!?

Według ogólnej opinji p. Kasztelewicz jest atoli idealnym kontrolorem przewozowym. — Chwalą go mianowicie naczelnicy stacyj, — twierdząc, iż dobry z p. Kasztelewicza kontrolor transportowy, ponieważ wiele nie mówi, a najwięcej kiwa głową. Kiwanie zaś głową poczytuje się komuś czasem za zewnętrzy objaw wiedzy, lub nieraz czegoś wręcz przeciwnego. Jak to jednak ma się z tem rzecz np. Kasztelewicza, nie trudno odgadnąć. — To wszakże pewna, że p. Kasztelewicz nie przedstawia niebezpieczeństwa dla p. Kułakowskiego, jako pretendent do jego stolca na stanowisko dyrektora departamentu handlowego w Ministerstwie koleli żelaznych. „Poczciw człek“ z tego p. Kasztelewicza!?...

Urzędowanie p. Kasztelewicza polega — między innemi — na wprost rażących zmianach personalnych, na ogałacaniu z jednej strony jakiegoś działu służbowego z pracowników, a przeładowywaniu nimi drugiego działu służby Tak np. w kasach bagażowych na dworcu gł. namnożył p. Kasztelewicz bez potrzeby rozmaitych apostołów, Höchlów itp., którzy wszyscy do kupy z braku zajęcia przypatrują się sobie nawzajem i „einschulują“ się w służbie u podlegających im funkcjonarjuszy, by mogli spełniać nad nimi powierzoną im misję nadstawników.

Oto innowacje służbowe p. Kasztelewicza! Humorystyczne orędzia wichrowate przesunięcia personalne i ustawiczne utarczki z podwładnymi.

Dlatego p. dyrektorze Świgost: Zlituj się pan nad p. Kasztelewiczem, nad personalem magazynowym i wreszcie nad służbą handlową na lwowskim dworcu i skróć męki bez wyjątku wszystkich przez jak najrychlejsze odwołanie p. Kasztelewicza z kierownictwa magazynów we Lwowie. Potomność ogłosi cię za to dobroczyńcą ludzkości!...

# Kalwaryjska droga pracownika państwowego

## czyli — ile trzeba zabiegów, by dostać zaliczkę

Urzędnicy i funkcjonarjusze różnych instytucji państwowych będący wskutek marnego wynagradzania w opłakanych stosunkach finansowych i w następstwie choroby swej lub w swej rodzinie — zmuszeni zaciągać zaliczki na swe pobory — są szykanowani z niemożliwy wprost sposób.

Zaliczka na płacę nie jest żadną darowizną a tylko całkiem zwyczajną pożyczką zwrotną do grosza.

Przeważnie niżsi urzędnicy i funkcjonarjusze te udręki i szykany ze strony swych władz przełożonych przechodzą (z wyjątkiem benjaminków).

Szczęśliwsi są urzędnicy wyżsi, którzy proszą o zaliczki ponad tysiąc złotych przechodzące — ci łatwiej i prędzej otrzymują — nie są zmuszeni niczem swych potrzeb „uprawdopodabniać“ ani „udowadniać“ — wystarczy gdy taki petent w swem podaniu napisze naprzykład tak: „W b. r. swój urlop zamierzam przepędzić z mą rodziną na wsi na świeżem powietrzu a ponadto wydaję zamąż mą córkę i tak na wyjazd jak i na sprawienie wyprawy mej córce potrzebuję pieniędzy i proszę o udzielenie mi zaliczki na me pobory w wysokości 2 miesięcznej płacy“. To wystarczy najzupełniej — taki pan dostanie pewnie i wnet, bo wszystko jest „uprawdopodobnione“ i „udowodnione“. Gdyby takie podanie i tej treści napisał i wniósł urzędnik niższej rangi, to podanie to by mu zaraz zwrócono do uzupełnienia do dni 3-ch przez dołączenie ostemplowanego świadectwa lekarskiego, którem wykaże, że mu świeże powietrze jest rzeczywiście koniecznie potrzebne i z jakiego powodu? Dalej na wypadek potwierdzenia tego faktu przez lekarza — do zapodania. gdzie i do jakiej miejscowości petent chce wyjechać — u kogo tam będzie mieszkał i co będzie tam jadł? W końcu co do wydania córki zamąż, to winien petent zapodać jak się narzeczony córki nazywa, kim jest, kiedy ślub, ostatecznie winien petent przedłożyć poświadczenie urzędu parafialnego, że na zapowiedzi już dano i jaką petent córce wyprawę zakupić zamierza i w końcu po zadość uczynieniu wszelkim wymogom, o ile one petentowi staranie się o zaliczkę nie zbrzydzą, wątpliwą jest jeszcze rzeczą, czy zaliczkę tę otrzyma i to w takiej wysokości jak prosił: (a dozwolone jest prosić do wysokości 2 miesięcznych poborów). Pan referent stosownie do zaopiniowania bezpośredniego przełożonego odnośnego petenta — może napisać, że jego zdaniem petentowi winna wystarczyć tylko zaliczka w wysokości jednomiesięcznych poborów, niech lekkomyślnych wydatków nie czyni — szkoda każdego grosza....

Stało się — wszystkie udręki się przeszło i wreszcie po długich denerwujących bieganiach, proszeniach, kłanianiach i wyczekiwaniach ten biedak nareszcie doczekał się i dostał asygnatę do kasy skarbowej na podjęcie pieniędzy. — Biedaczysko biegnie do kasy skarbowej — ma przecież asygnatę — to świętość, pieniądz pewny. Staje przy okienku „Wypłaty“ pewny, że za chwilę otrzyma tych kilkaset złotych, którymi swą nędzę połata. Tymczasem zawód i rozczarowanie, bo choć widać w oddali na stole pod ścianą stosy pieniędzy — kasjer oznajmia, że dziś zaliczki nie będą wypłacane aż za tydzień bo Ministerjum tak zarządziło....

Taki zawód spotkał wszystkich zaliczkowców, którzy w dniu 8-go bm. po zrealizowanie zaliczek się zgłosili i w następne dnie zgłosić mieli i mają do tygodnia. Potrzebne były pieniądze na jakieś nadzwyczajne wypłaty, to mogło Ministerjum zarządzić wstrzymanie wywypłaty zaliczek częściowe, przedewszystkiem tych większych, a nie tych po kilkaset wynoszących, dotyczących tych najbiedniejszych i najwięcej potrzebujących. Ale „syty głodnego nie rozumie“...

# Jak się przedstawia polski przemysł szklany?

Znamy wszyscy czeskie wyroby szklarskie. Są one bardzo tanie tańsze od krajowych. — Czesi bowiem sprzedają je poniżej cen produkcji i zdobywają w ten sposób rynki zbytu. Polski przemysł szklarski obecnie cierpi z powodu tej konkurencji bardzo, jakkolwiek polskie huty również nieco obniżyły ceny; np. szkło szybowe doszło do cen przedwojennych.

Polska posiada obecnie 84 hut szklanych, zatrudniających 15.000 robotników. Przemysł szklany reprezentowany jest przez związek hut szklanych, który liczy 46 najpoważniejszych fabryk. oraz mniejszych hut. Pozostałe huty są to przeważnie huty robotnicze

Znaczna część hut dzisiaj jest częściowo zmechanizowana i jest w możności produkować szkło, dorównujące pod względem jakości wyrobom zagranicznym.

Huty polskie produkują wszelkie gatunki szkła i są w stanie pokryć w zupełności zapotrzebowanie rynku krajowego, a nawet przeznaczyć część produkcji na eksport. Obecnie istnieje 14 fabryk szkła szybowego, z czego 6 produkuje wyłącznie szkło taflowe, zaś 8 wyrabia i inne gatunki. Grupa ta zatrudnia 3.000 robotników, a produkcja w ubiegłym roku wyniosła około 4.000.000 metrów kw. szyb

# Płodna działalność socjalistów w gminie wiedeńskiej.

Przed sześciu laty socjalni demokraci objęli zarząd miasta Wiednia. Chrześcijańscy socjali, którzy przez długi szereg lat byli panami tego olbrzymiego miasta, pozostawili im w spadku puste kasy, górę długów; zniszczone bruki ulic, walące się domy; zniszczony park wozów tramwajowych; szkoły pod każdym względem zaniedbane. Socjaliści, objąwszy, na skutek korzystnego dla nich rezultatu wyborczego, zarząd, przyrzekli, że dotrzymają wszystkiego, co jako hasło głosili w ciągu akcji wyborczej, że miasto odbudują we wszystkich dziedzinach miejskiej kultury; wszystkie jego instytucje odnowią na podstawach nowoczesnych wymogów, tak, aby służyły najszerszym warstwom.

I oto jak wywiązali się i wywiązują się ciągle z nadludzkiego zadania, które na się wzięli i którego spełnienie chrześcijańscy socjali uważali za frazesy wyborcze.

Przedewszystkiem należało naprawić smutny stan finansów. W krótkim czasie, bez obcej pomocy, aby nie popaść w niczyją zależność, sanacja była dokonana, zanim Seipel uszczęśliwił Austrję swojem kanclerstwem.

Potem przystąpiono do Opieki społecznej, do odbudowy zniszczonego wojną życia ludzi, do ochrony pracy, ochrony matki i dziecka w obrębie miasta, w tym celu powstało mnóstwo instytucji. Równocześnie zbudowano system szkolny, którego poziom budzi podziw całego świata, tak, że też z całego świata zjeżdżają, aby go poznać i módz stosować u siebie.

Kwestja mieszkaniowa od początku była największą troską gminy wiedeńskiej. Na peryferjach miasta powstały skutkiem jej zabiegów olbrzymie osady, z domami i mieszkaniami celowo, higjenicznie urządzonemi, z światłem, wodą, kąpieliskami, ogrodami. We wnętrzu zaś miasta stanęły, jak gdyby z pod ziemi wyrosłe olbrzymie pałace z pięknemi mieszkaniami dla ludności wszelkiego położenia i zapotrzebowania zaopatrzonemi we wszystko, co daje dziś technika budownicza i wynalazczość dla wygody lokatorów. Celem ułatwienia komunikacji między temi odległemi kompleksami domów, a śródmieściem, urządzami itp. wybudowano cały szereg nowych linij tramwajowych, odnowiono i pomnożono park wozów; wystawiono łazienki i łaźnie ludowe, jakich nie posiada żadne miasto na kontynencie europejskim. Cmentarze zamienione w parki i t. d. Sześćset pięćdziesiąt tysięcy robotników znalazło pracę w tej odbudowie miasta, która zmieniła zupełnie jego obraz a pracowali dla siebie.

Równocześnie o sto pięćdziesiąt kilometrów daleko od Wiednia opanowywali inni robotnicy siłę wodną, zamieniając ją na energję elektryczną, która przemysłowi wiedeńskiemu miała dać tanią siłą motoryczną i światło.

Ostatnio odbudowano i zelektryzowano miejską kolej, która od czasu wojny nie funkcjonowała, i jak cielsko martwe, jak gdyby zatamowała komunikację miasta.

Takich to wprost gigantycznych dzieł dokonali socjaliści austrjaccy w mieście i można sobie wyobrazić jakiego pędu nabrałby rozwój miast i państw, gdyby rządy w nich objęli socjaliści tak świadomi i tak teorje swoje umiejący traktować, jak towarzysze wiedeńscy.

—:::—

# Pieniądz a nędza mas.

Pecunia nervus rerum — pieniądze są nerwem życia — sprawdzamy tę prawdę na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia osobistego i zbiorowego. Zwłaszcza wojenne i powojenne przemiany wartości pieniądza nauczyły nas oceniać jego znaczenie i wpływ waluty na życie gospodarcze i polityczne kraju. — Od konjunktury pieniądza zawisły jest ruch przemysłowy, zatrudnienie rąk roboczych, stan bezrobocia. Prawie wszystkie kraje mają swoje problemy walutowe nietylko te, gdzie waluta się waha, jak Francja, Włochy, ale i kraje o ustabilizowanej świeżo walucie, jak Polska, Niemcy, Austrja, Węgry, ba, także państwa o tak zdawałoby się niezachwianej walucie, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Holandja, a od niedawna i Szwecja.

Francja, Belgja i Włochy nie mogą opanować spadku swych walut. Liry włoskie spadły ostatnio podobno wskutek wielkich zakupów zboża po wysokich cenach, frank francuski popsuł się wskutek trudności, związanych z niedoborem w finansach państwowych. Ilość banknotów francuskich musiała mianowicie zostać podniesiona, co zagranica — niekoniecznie z uzasadnieniem uważa za nową inflację. Waluta belgijska kroczy stale za francuską. Wahania franka francuskiego odbijają się na franku belgijskim.

Znowuż kraje o ustabilizowanej walucie cierpią właśnie wskutek tej stabilizacji. Ciasnota pieniądza i brak kredytu odbijają się bardzo dotkliwie na całem życiu gospodarczem, są zaporą w rozwoju przemysłu, sprowadzają osłabienie handlu, wskutek zmniejszonej konsumcji, to jest zmniejszonej siły kupna konsumenta. Kraje te cierpią wskutek „przestabilizowania“, gdy równocześnie skarb państwa doszedł do równowagi dzięki sanacji. Tak jest w Polsce, podobnie też jest w Niemczech i Austrji.

Ze wszystkich tych krajów najłatwiej byłoby Polsce otrząsnąć się z kryzysu, Polska ma bowiem stosunkowo najmniej długów i najmniej zobowiązań płynących z traktatów. Na przeszkodzie stają temu sfery kapitalistyczne, które na własną rękę nie zabiegają o kredyty zagraniczne, lecz uczepione o klamkę rządową, czekają, aż im coś nie coś się dostanie z zagranicznych pożyczek rządowych. Są to półśrodki, które równowagi do kraju nie wniosą, a utrzymują stan, który ktoś brzydko lecz trafnie nazwał skislym.

—:::—

# Ze spraw kolejarskich.

### Urlopy, dodatki nocne, odszkodowanie i redukcja.

Nie dawno odbyła się w Ministerstwie Kolei konferencja przedstawicieli prezydjum ZZK (tow. Kozłowski i Wernikowski), z naczeln. W-łu w Dep. Adm. p. Schmidtem. Konferencja ta odbyta na żądanie ZZK, miała na celu przyśpieszenie załatwienia różnych aktualnych postulatów, które Związek przedłożył Minist. Kolei w kilku memorjałach.

Chodziło więc o: urlopy wypoczynkowe, dodatki za służbę nocną, kary i odszkodowania tudzież nadużycia przy redukcji.

Co do urlopów wypoczynkowych to przedstawiciele ZZK żądali, by ustawa Sejmowa z r. 1922, obejmująca i koleje, ściśle była stosowana do kolejarzy, a nie łamana, jak to administracja kolejowa robi.

W sprawie dodatków nocnych Związek domaga się, by były one przedewszystkiem podwyższone, a następnie zrównane tj. by przy jednakowym wysiłku w porze nocnej tzn. przy jednakowym współczynniku pracy, dodatki te były równe dla wszystkich stanowisk, wzgl. stopni płac; wszelkie zaś różnice w wysokości dodatku muszą być zależne tylko od różnicy w intensywności służby czyli we współczynnikach pracy; jako postulat ZZK zatem postawił: 6 punktów za noc przy współczynniku 1 (największe natężenie pracy), 5 punktów przy współczynniku 5/6, 4 punkty przy współczynniku 2/3 i 3 punkty przy współczynniku 1/2 i niżej (najmniejszy wysiłek), a to wszystkich stanowisk jednakowo; dalej winien być ten dodatek rozszerzony na wszystkie kategorje pełniące służbę nocną (z wyjątkiem drużyn parowozowych i konduktorskich pobierających godz. kilometrowe.

Co do urlopów, to reprezentant M. K. oświadczył, że ustawa Sejm. właściwie nie odnosi się (?!) do kolei“ i M. K. nie może nią się krępować(!!)...; co zaś do dodatków nocnych, to podwyższenie ich „z braku funduszów“ obecnie jest „niemożliwe“, różnica zaś w wysokości dodatków zależna od stanowisk przez M. K. wprowadzona została dlatego, że „różne stanowiska „różnie mają wymagania“(?)

Na najbliższej konferencji, jaką prezydjum Związku odbędzie z Ministerstw Kolei zostaną mu powyższe odpowiedzi zakomunikowane z zapytaniem, czy podziela on światłe poglądy swego podwładnego urzędnika zwłaszcza jego oryginalną interpretację ustaw Sejmowych.

Co do odszkodowań i kas jakie administracja kolejowa nakłada na pracowników, to wniesiony w tej sprawie memorjał Związku jest, jak p. Schmidt oświadczył, przedmiotem uważnych studjów w poszczególnych departamentach. Minist. Kolei jednak już poleciło Dyrekcjom postępować w tej sprawie ostrożnie i oględnie.

Co do krzywd, jakie dzieją się pod pozorami redukcji (odbieranie etatów, obniżanie płacy itp.) to Ministerstwo zażalenia Związku uwzględni i będzie się starało krzywdy te naprawić.

# Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Tannhäuser“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“ sztuka Shawa (premiera — jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Stefana Lochmana).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Joanna D'Arc“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka [illegible]

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Niedziela o godz. 7.30 w. „Dama w purpurze“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.

ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnny występy art. teatru Kompaniejca z z Łodzi.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Ślubna suknia“.

Sobota o godz. 3.30 wiecz. „Pierwsza miłość“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel“ (premiera).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel“.

—:::—

„WIECZÓR SPIEWU I ARJI W SALI KASYNA OFICERSKIEGO“. We czwartek dnia 18. czerwca o godz. 8-mej wieczorem w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry l. 1. odbędzie się „Wieczór pieśni i arji“ p. Jadwigi Podhorodeckiej, uczenicy znanej artystki operowej p. Heleny Moyseowiczowej. Akompaniament przyjęła pianistka p. Irena Lewicka. — Program wieczoru bardzo bogaty. Część czystego dochodu przeznacza się na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową na nazwisko Wajdycz Michał, ur. 1902 r., wydaną przez P. K. U. Stryj. 625—1

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Horwat Michał, Borysław. 622—1

**Wózek** dla chorego siedmioletniego dziecka w dobrym stanie kupię. — Zgłoszenia: Apteka Kasy chorych Brajerowska 8. 616—3

## MOTORY „PERKUN”

Semi-Diesel wyrób polski, otrzymały 1 nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi.

Na dogodne spłaty tak motory, jak maszyny młyńskie, obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca: 572—2

## „PILOT”

**Lwów, ul. Batorego 4.**

Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

## ROLNICY!!

Najwyższy czas zamówić 602—

**MŁOCARNIĘ** z przenośnym motorem **„PERKUN”**

popęd Zł. 3·— dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary. pompy, wagi i t. p. poleca

**„PILOT“ -- Lwów, ul. Batorego 4.**

DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
**I. FRIEDMAN**
LWÓW ul. SYKSTUSKA 4
TELEF. 17-90.

## Zawiadomienie.

XII. ZWYCZAJNE

### WALNE ZGROMADZENIE

**Delegatów „Oszczędności“**

Spożywczej wytwórni oszczędn.-kredyt., Spółdzielni Pracowników P. K. P. z odpow. udziałami we Lwowie, Warstaty kolejowe 2

odbędzie się we środę dnia 24 czerwca 1925 o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu Spółdzielni Warstaty.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1924.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku
6. Wybór uzupełniający 9-ciu członków Rady Nadz.
7. Podwyższenie stopy procent. od wkładek oszczędn.
8. Wnioski i interpelacje.

**Uwaga.** Po myśli art. 49 ustawy o Spółdzielniach z 20/X 1920, uchwały na Walnem Zgromadzeniu zapadać mogą jedynie w sprawach, objętych porządkiem obrad. Wstęp na salę tylko dla członków, którzy się wykażą książeczką udziałową.

624—2 **Rada Nadzorcza.**

## Pamiętniki

z

Ign. Daszyńskiego

poleca

**KSIĘGARNIA LUDOWA**

**Lwów, Szajnochy 2**




### Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej.

do L. 1085/25. Nadwórna, dnia 4 czerwca 1925

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej rozpisuje niniejszem 626—1

## KONKURS

**na lekarza kasowego z siedzibą w Mikuliczynie.**

Pierwszeństwo mają ginekolodzy, płaca IX. st. urzędników państwowych wraz z wszelkiemi dodatkami, posada natychmiast do objęcia.

Podania należy wnosić do 15. czerwca 1925 włącznie, z tem, że odmownie załatwione zostaną bez odpowiedzi.

Dyrektor Kasy: w z. **Czerkawski** mp.

Komisarz rządowy: **Inż. Wojciechowski** mp.

Celem uprzystępnienia szerszej P. T. Publiczności szlachetnego napoju światowej sławy

# PIWA OKOCIMSKIEGO

## Z BROWARU JANA GÖTZA W OKOCIMIE

**postanowiliśmy udzielić P. T. Konsumentom w czasie od 15-go czerwca do 15-go lipca b. r.**

## 10% rabatu od piwa flaszkowego 10%

Rabatu tego udzielimy w naturze w ten sposób, że za każdę przedłożenie nam wprost lub za pośrednictwem przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich oraz sklepów 10 oryginalnych etykiet zaopatrzonych w znaki kontrolne (dających się łatwo odklejać od flaszek) prześlemy za wskazanym adresem przez naszych rozwozicieli po 1 flaszce piwa okocimskiego **bezpłatnie.** Detaliczne ceny naszego piwa opiewają:

**PIWO MARCOWE za 1 flaszkę gr. 50, EKSPORTOWE (Typ Monachijski) gr. 55, PORTER gr. 70.**

Każdy z powyższych gatunków dorównujący swoją znakomitą jakością najprzedniejszym piwom zagranicznym tego samego typu, stanowi szczyt nowoczesnej wytwórczości browarniczej, jest niedoścignionym pod względem pożywności i nie tylko ceniony przez smakoszów, lecz także zalecany przez powagi lekarskie jako pierwszorzędny napój djetetyczny.

Nie wątpimy, że tak, jak za czasów przedwojennych **PIWO OKOCIMSKIE** górowało nad wszelkimi innymi wytworami browarnianymi, tak i obecnie P. T. Publiczność przekonawszy się, że za cenę, którą płaci za piwa grubo mniej wartościowe otrzymuje wytwór Okocimski nadzwyczajnej jakości — żądać będzie tylko **FLASZKOWEGO PIWA OKOCIMSKIEGO.**

Do nabycia w lokalach restauracyjno-szynkarskich względnie bezpośrednio od nas za telefonicznem lub pisemnem zleceniem, które wykonamy bezzwłocznie z bezpłatną dostawą.

Nr. Telefonu 323. Generalne zastępstwo: Nr. Telefonu 323.

## Carnier & Co, Lwów-Zniesienie.

**Baczność na znak kontrolny trójkąt z monogramem C. C. O. umieszczony na etykiecie.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.